

GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna : 7 Zł., półroczna: 3 Zł. 50 gr, mies.: 60 gr. Numer pojedynczy: 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe dla stron: od 10 rano do 1 popołudniu.

Konto czekowe: 152.848.

TREŚĆ Nr 8. Ku uzdrowieniu — W świecie i w Polsce — Nauczycielstwo i duchowieństwo — Brak kontaktu — Obecny układ sił w Sejmie Witos i Korfanty — Celibat unicki a polityka — Pogrzeb Dyrektora MZE. Józefa Tomickiego — Odrodzeniowcy — Kontrola skarbowa Wiece Poselskie — Korespondencje — Koło Ch. D. I. — Walny Zjazd.

KU UZDROWIENIU.

Jak wiadomo dwa grzyby w barszczu jest za wiele; oczywiście jeszcze gorzej jest, gdy ktoś do barszczu doda trzy grzyby. Sprawdza się to na sposobie załatwiania obecnego sprawy kresów w Polsce. Oddano sprawę utrzymania porządku i ładu na kresach wschodnich, należąca z natury rzeczy do działu ministra spraw wewnętrznych aż trzem ludziom: ministrowi tego działu p. Ratajskiemu, wiceministrowi p. Smólskiemu jako specjaliście i ministrowi bez teki p. Thugutowi jako oberspecjaliście. Ponieważ ci panowie nie bardzo ze sobą się godzą, powstaje szarpanie, które z góry można było przewidzieć. W czasach ostatnich p. Ratajski niewątpliwie w porozumieniu, a może z inicjatywy p. Smólskiego, wydał rozporządzenie, mocą którego odbywanie zgromadzeń na kresach (b. zaboru rosyjskiego) zawisłem jest od zezwolenia władzy, a nie może się odbywać według widzimisię zwolującego, choćby nim był poseł na sejm lub senator. Zarządzenie to pochwali każdy, kto zna kresy, kto wie, że na kresach mieszka ludność łatwowierna, która za niedawnych rosyjskich czasów nie miała

przyjemności ciągłego sejmikowania, która skutkiem tego nie nauczyła się jeszcze słuchać krytycznie tych wszystkich andronów, jakie im przygodni mówcy plotą. Przeciwnie taka naiwna ludność wchłania z łatwością myśli podburzające przeciw polskości, przeciw państwu, przeciw prywatnej własności, przeciw religii. Cóż dopiero, gdy jako mowca wystąpi człowiek na wiarę zasługujący, jak poseł na sejm lub senator. Przecież takiemu człowiekowi koniecznie wierzyć należy. Czyż może taki prostaczek wpaść na to, że poseł lub senator działa w złej wierze, mówi nieprawdę, że jest na żołądź obcego państwa? Wierzy każdemu, a więc tem więcej osobi. noszącej takie piękne tytuły jak poseł lub senator. Oczywiście skutki tego są fatalne, kresy zamieszkuje w znacznej części ludność spokojna, która oczywiście niczego więcej, nie pragnie, jak spokoju i dobrobytu. Ale tego spokoju nie chcą mu dać agitatorowie, którzy co chwila z innymi występują żalami, starają się w mieszkańców wmówić, że dzieje im się krzywda, że krzywdy tej nie można inaczej usunąć, jak gwałtem. Wiadomo, że człowiekowi łatwo jest wmówić, że dzieje mu się źle, można wmówić nawet — chorobę.

Otóż temu należy zaradzić. Istnieje na kresach

87 LAT
ISTNIEJĄCY

87 LAT

87 LAT
ISTNIEJĄCY

MAGAZYN POŚCIELI I BIELIZNY

I. DREXLER SYNOWIE

LWÓW, PLAC KAPITULNY 2.

POLECA: KOŁDRY, MATERACE, KOCE, SIENNIKI, BIELIZNA, SKARPETKI, POŃCZOCHY, REFORMY, PŁÓTNA, SZYFONY, ZEFIRY, PERKALE, DYWANY, BARCHANY, DEPTAKI.
SPECJALNOŚĆ: WYPRAWY ŚLUBNE.

osobna ustawa o zgromadzeniach jeszcze od r. 1919, która każe zasięgać zezwolenia władzy na zgromadzenie. Minister Ratajski razem z p. Smólskim rozporządzenie to przypomnieli. Ale od czegoż trzeci grzyb w barszczu — p. Thugut? Zrobił piekło, twierdzi, że to zarządzenie jest antykonstytucyjne, że sprzeciwia się prawom poselskim itp. Znacie pana Thuguta, wiecie, że nie jest prawnikiem żadnym, ale ciągle na prawo się odwołuje, tak jak najchętniej o medycynie rozmawiają ludzie nie mający o niej pojęcia. Nasza konstytucja gwarantując obywatelom prawo zgromadzania się w art. 108 wyraźnie dodała: „Wykonanie tych praw określają ustawy”. Jasnem jest, że prawo zgromadzania się nie polega na tem, że każdemu, gdziekolwiek, kiedykolwiek wolno zwołać zgromadzenie o jakimkolwiek kierunku. Wszak dawna austriacka konstytucja знаła także prawo do zgromadzenia się, ale zaraz po ogłoszeniu tzw. praw zasadniczych wydano obszernie ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, gdzie cała sprawa była dokładnie opracowana. Ale p. Thugut wyobraża to sobie inaczej, on jest liberałem, on wszędzie dąży do „wyzwolenia”, dlatego założył stronnictwo z taką piękną wywieszką. Pan Thugut chce wyzwolić obywateli od wszelkich więzów prawnych, dąży właściwie, tak jak jego klub, z którego niedawno wystąpił do — anarchji, bo to właśnie anarchiści wymyślili takie stosunki państwowe, w których wolno każdemu, co tylko chce.

Na szczęście w obecnym gabinecie nie znalazł p. Thugut poparcia, za wiele jest w nim trzeźwo patrzących na stosunki, którzy może nie umieją prawa więcej niż p. Thugut ale mają przynajmniej więcej zdrowego rozsądku, który im wskazuje, że ta fantastyczna wolność zgromadzeń prowadzi do nieszczęścia dla państwa, a także do nieszczęścia dla mieszkańców kresów.

P. Thugut grozi z powodu tego dymisją; oby nastąpiła jak najprędzej, może minie raz ta zmora rozluźnienia wszelkich stosunków państwowych w imię wolności i braterstwa.

W każdym razie sam fakt, że p. Thugut jest odosobniony w gabinecie, jest faktem pomyślnym.

Trzeba zanotować inne także pomyślnie zjawisko. Oto we warszawskim towarzystwie prawniczym odbyło się zebranie najwybitniejszych prawników polskich, wśród nich wielu sędziów sądu najwyższego; zadaniem zebrania było zastanowić się nad tem, czy jest dopuszczalnym, by artykuł lub rozprawa po konfiskacie zatwierdzonej przez sąd mogła następnie swobodnie ukazywać się w druku dlatego tylko, ponieważ jakiś poseł lub senator wniósł interpelację do Rządu z powodu konfiskaty. Wiadomo, że dziś rozpowszechniła się taka praktyka: Piszże ktoś artykuł podburzający przeciw państwu polskiemu; prokurator zarządza konfiskatę, sąd ją zatwierdza, na to poseł wnosi w sejmie interpelację: „czy wiadomo jest panu ministrowi sprawiedliwości, że prokurator w Tarnopolu lub Białymstoku zarządził konfiskatę, a sąd ją zatwierdził”? Następnie interpelant odczytuje ów artykuł, o który chodzi. Skutkiem odczytania cały artykuł dostaje się pod ochronę konstytucji, która przewiduje (art. 31), że za zgodne z prawdą sprawozdanie z jawnego posiedzenia sejm u nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności. Z tego wyciągają niektórzy posłowie wnioski, że skoro taka jest za-

sada, iż redaktora, któryby teraz powtórzył całą interpelację w swoim piśmie razem z treścią odczytanego w sejmie artykułu, nie może za to spotkać żadna kara, to oczywiście także pismo samo nie może już teraz uleść konfiskacie. Stworzono nowe wyrażenie: „immunizowanie” pisma przez interpelację, pismo jest immunizowane, jest nietykalne. Każdy człowiek, obdarzony zdrowym rozsądkiem powie na to: „Ależ w takim razie można drukować największe bezceństwo, największe bluźnierstwa, najgorsze podżeganie do zbrodni, byle się znalazł jakiś poseł, któryby zechciał to odczytać w sejmie”. Odczyta i dobrze jest, od tej chwili wolno wszystko to drukować w setkach tysięcy egzemplarzy i rozrzucać po kraju. Oto znowu „wyzwolenie”! Wyzwalamy się od przepisów kodeksu karnego i od prawideł zdrowego rozsądku.

Na szczęście towarzystwo prawnicze warszawskie wyraziło jednomyślną opinię tej treści, że tego rodzaju postawienie kwestji jest niedopuszczalnym. Wypowiedziało się w tym kierunku, że wprawdzie konstytucja nie pozwala ani redaktora ani drukarza zamykać za to, że ogłosili pismo będące powtórzeniem takiego zbrodniczego, ale już immunizowanego artykułu, ale stąd nie wynika wcale, że nie wolno przeprowadzić konfiskaty, bo konfiskata zwraca się nie przeciw osobie a przeciw pismu. Miejmy nadzieję, że ta opinja wypowiedziana przez sędziów sądu najwyższego stanie się początkiem zmiany w dotychczasowej praktyce prokuratorów i sądów.

Widzimy więc, że także i na tem polu zaczyna zwyciężać zdrowy instynkt samozachowawczy i państwowy. Oby tak dalej.

W świecie i w Polsce.

Zapowiadają się w polityce międzynarodowej nowe kierunki. Anglja widzi, że porozumienie Rosji sowieckiej z Japonją i Chinami zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw jej wpływom na dalekim Wschodzie i że ono dla państwa wielkobrytyjskiego może być rzeczywiście bardzo groźne. Dzienniki podają nawet pewne szczegóły tego układu, które dowodzą, że zarówno Anglja jak Stany Zjednoczone tego układu lekceważyć nie mogą. Rozpoczyna zatem Anglja w Europie politykę, zdążającą, o czem tu już raz wspominałem, do utworzenia jakby wielkiej ligi przeciw Rosji. Wpływom Anglji więc przypisują dojsie do porozumienia Rumunji, Bułgarji i Jugosławji z ostrzem zwróconem przeciw Rosji, Anglja ma też popierać utworzenie porozumienia angielsko-francusko-niemieckiego.

W sferę tych układów musiałaby wejść i Polska, ona w pierwszym rzędzie, gdyż ona na długiej linii graniczy bezpośrednio z Rosją sowiecką i ona może stanowić oparcie dla drobnych państw nadbałtyckich jak Estonja i Łotwa. O Litwie nie mówimy, bo ona stale odpycha naturalne dla niej porozumienie z Polską.

We Francji przygotowuje się nowa dyskusja nad pozycją budżetową utrzymania ambasady francuskiej przy Stolicy Apostolskiej, tym razem w senacie. Prawdopodobnie i tutaj premier Herriot postawi kwestję zaufania i senat uchwali większością, czego Herriot zażąda, ale opozycja w kraju z powodu zniesienia ambasady rośnie i przy następnych

wyborach dzisiejsza większość za to zapłaci. Jest bowiem rzeczą znamioną, że już nie w katolickiej Bretonji, ale w robotniczej Marsylii kilka tysięcy głów przybyło na wiec i domagało się utrzymania ambasady. Komuniści napadli przy tej sposobności na katolików i kilkanaście osób poranili. Narazie jednak opinia francuska interesuje się przede wszystkim wyjazdem Herriota do Londynu. Mają tam być omawiane długi francuskie w Anglii. Francja zamierza przy tej sposobności omówić sprawę gwarancji przed nowym napadem ze strony Niemiec, i to oczywiście z objęciem tą gwarancją także Polski i Czechosłowacji, a przynajmniej Polski, bo jej granice są najwięcej na niebezpieczeństwo narażone.

W Niemczech coraz szerzej rozwija się afera Barmatów. Rodzina to żydowska z Polski, która w czasie wojny wypływała to w Rosji sowieckiej, to w Holandji, aż na stałe utrzymała się w Niemczech, gdzie dzięki wciągnięciu w sieci swoje pierwszych figur politycznych, miała łatwy dostęp do banku państwowego i wyrosła do niebywałego wpływu. W ostatnich czasach wyszły na jaw łajdactwa finansowe tej rodziny. Bank państwowy sypał jej miliony, gdyż wpływowe figury polityczne za łapówki patrzyły przez palce. Obecnie dawny kanclerz państwa, jeden z wodzów socjalistów w Niemczech, Bauer, siedzi już w więzieniu, a szereg innych socjalistów i wybitnych figur, wśród nich centrowiec Hoefle, jest wysoce skompromitowanych. Przy sposobności tych wypadków długoletni socjalista, Müller, wystąpił z partji, gdyż dawno zwracał uwagę tej partji na nieuczciwe stosunki pewnych członków z Barmatami, lecz nie był słuchany. Müller dawno już głosił, że także socjalistyczni posłowie muszą stanąć na stanowisku chrześcijańskiego zaparcia się w życiu publicznem.

W Jugosławji przeprowadzono w niedzielę poprzednią wybory sejmowe. Zwyciężyła partja rządowa i to zwycięstwo niektóre nasze dzienniki powitały z radością. Niestety pokazuje się, że rząd popierał partję swoją w sposób brutalny, przeciwnikom zaś odebrano swobodę. Wojsko zwalczało opozycję gwałtownie. Mimoto w Chorwacji walne odniosła zwycięstwo opozycyjna partja ludowa Radicza, a w Krainie katolicka partja ludowa ks. Koroszece. Dwie te partje domagają się pewnej autonomji dla swoich krajów i na tę drogę rząd serbski, czy chce czy nie chce, ostatecznie zejść będzie musiał.

Turcja wydalila z Konstantynopola patriarchę greckiego, za którym ujęła się Grecja, i już wyrażano sobie wojnę. Ale wdały się w tę sprawę inne państwa i udało się skierować ją do Ligi narodów, która ma ją załatwić pokojowo.

Polska z radością dowiedziała się, że **pożyczka nasza w Ameryce** jest już podpisana i pierwsza rata w wysokości 35 milionów dolarów została już wypłaconą. Rząd polski zwraca wprawdzie uwagę społeczeństwa, aby się nie spodziewało, że z chwilą otrzymania tej pożyczki już wszystko złe zniknie. Wszyscy jednak zdajemy sobie sprawę, że ta pożyczka jest wielkim sukcesem premiera Grabskiego i w wysokim stopniu może się przyczynić do gospodarczego uzdrowienia Polski. Pożyczka będzie użytą na budowę nowych kolei, na podniesienie rolnictwa, na ożywienie przemysłu, wreszcie na rozwinięcie ruchu budowlanego.

Drugi Grabski, Grabski Stanisław przywiózł podpisany już w Rzymie **konkordat** Polski ze Stolicą Apostolską. Jest to znowu rzecz wielka. We wtorek ma on podobno być przedłożonym na komisji dla spraw zagranicznych. Należy się cieszyć zasadniczo, że żądanie katolików podpisaniem konkordatu jest zaspokojone. Szczegółów dotąd nie znamy. Ale konkordat z natury rzeczy musi regulować między innymi sprawy majątkowe duchowieństwa katolickiego i stosunek majątków ziemskich Kościoła w Polsce do zamierzonej reformy rolnej. Mówią, że konkordat godzi się na oddanie przeważnej części dóbr kościelnych na cele reformy rolnej, takie jednak rozwiązanie tej sprawy wydaje się wielu szczerym katolikom mniej szczęśliwe. Dlaczego? Bo lepiej odpowiada duchowi i tradycji Kościoła zabezpieczenie utrzymania duchowieństwa na dobrach ziemskich, niż na pensjach rządowych i ponieważ majątki kościelne są za szczupłe, aby zaspokoić głód ziemi u ludu naszego, doświadczenie zaś uczy, że dobra Kościołowi zabierane bardzo często marnowały się w rękach niepowołanych i lud wiejski pożytku z nich miał niewiele. Ale konkordat niezawodnie przewiduje uposażenie duchowieństwa, bodaj częściowe, także w ziemi. Z innych spraw konkordat omawia niezawodnie sprawę rozgraniczenia diecezji, stosunek państwa i szkoły do nauczania religji, wybór biskupów i td. Ale lepiej będzie wstrzymać się z temi sprawami aż do ogłoszenia treści konkordatu.

Sejm uchwalił z **powrotem święcić** drugi dzień **świąt** Wielkanocy, Zielonych świąt i Bożego Narodzenia, a także Matki Boskiej Gromnicznej. W obronie tych świąt walczył przede wszystkim klub chrześcijańskiej demokracji i wicemarszałek Gdyk. Poseł Wierzbicki z Narod. Demokracji w imieniu wielkiego przemysłu przemawiał za zniesieniem tych świąt.

Ch. D.

Nauczycielstwo i duchowienstwo.

„Głos Nauczycielski” z r. b 1—2 umieszcza, odezwe p. dyr. Bałabana ze Lwowa do nauczycielstwa z wezwaniem o nadsyłanie materiałów przeciw duchowieństwu w zakresie sporów nauczycielstwa z ostatniem. P. Bałaban zamierza wydać drukiem te materiały, aby wykazać, że w sporach tych nauczycielstwo, „nie jest nigdy stroną aktywną”, że zatem wina tych zatargów leży zawsze po stronie duchowieństwa, proboszczów czy katechetów.

Nie zwracalibyśmy uwagi na tę odezwe, gdyż „Głos Nauczycielski” do takich rzeczy już nas przyzwyczaił, ale podpis p. Bałabana, poważnego dyrektora jednej ze szkół lwowskich, zniewala nas do paru uwag.

W jakim istotnie celu p. Bałaban chce wydać drukiem w ten sposób zebrane materiały i czy on sam wierzy, że te materiały będą zawierały zawsze bezstronną, szczerą prawdę? A jeśli nie będzie w stanie sprawdzić w poszczególnych wypadkach szczerzej prawdy, w jaki sposób p. Bałaban zaradzi, aby książka przez niego wydana nie stała się w pewnej mierze zbiorem oszczerstw przeciw księżom i nie pogorszyła jeszcze bardziej stosunków między nauczycielstwem a duchowieństwem?

Że też p. Bałaban w tak poważnym wieku ma ochotę do ogłaszania tak ryzykownych materiałów, które bezwarunkowo nie mogą się przyczynić do współżycia nauczyciela z księdzem, szkoły z kościołem. Czy nie jest to tylko manewr, aby właśnie kopać przepaść między temi dwiema instytucjami? Czyżby p. Bałaban chciał należeć do o-wych złych duchów, które wolą jątrzyć i dzielić, niż budować i koić? Czyżby to miał być cichy atak na kościół, walka przeciw religji?

Wszystko to jest możliwe, choć wolelibyśmy mieć o p. dyrektorze Bałabanie inne mniemanie. Jeśli chce te materiały drukować i sumienie mu na to pozwala, niech drukuje. Duchowieństwo w ślady jego nie pójdzie i na „materiały” „materiałami” nie odpowie. Dla tego rodzaju wydawnictwa duchowieństwo będzie miało tylko litość.

Na szczęście nie wszyscy nauczyciele podpisaliby tego rodzaju odezwę. Jeden z nich oburzony zwrócił nam właśnie uwagę na jej niewłaściwość. Widocznie czas, aby nauczycielstwo szczerze po katolicku myślące, tworzyło coraz więcej zwarte szeregi i przeciwdziało nieuczciwej robocie, której także w odezwie p. Bałabana wolno nam się dopatrywać.

Ch. D.

Brak kontaktu.

Coraz bardziej postępuje rozwój ruchu katolicko- społecznego na gruncie Małopolski wschodniej, wymaga ciągłego, jaknajcisłszego kontaktu ze sferami parlamentarnymi Ch. D. Możliwe zaś to jest przedewszystkiem na wiecach i zgromadzeniach sprawozdawczych, które są — rzecz prosta — najwygodniejszą sposobnością do nawiązania bliższych z posłami i senatorami stosunków. Wogóle jednym z zadań sprawnej organizacji politycznej jest właśnie ten kontakt z szerokimi kołami wyborców stale podtrzymywać i ułatwiać wzajemną wymianę myśli, zapatrywać i postulatów ogółu. Przez to bowiem zadzierżga się węzeł obopólnej sympatii i zaufania, niezbędnego w każdej sprawie, a tak cennego w chwilach ciężkich i trudnych.

Oczywiście, że kontakt z członkami ciał ustawodawczych tam jest przedewszystkiem silny, gdzie posłowie mieszkają w danych okręgach, w których bądź zostali wybrani, bądź stale pracują. Na naszym terenie stosunki przedstawiają się pod tym względem dość niepomyślnie. W Małopolsce wschodniej wybrani zostali — jak wiadomo — tylko jeden senator (prof. Thullie) i jeden poseł (p. Dolanowicz) z klubu Ch. D. Jest to absolutnie mało, tembardziej, że poseł Dolanowicz z niewyjaśnionych bliżej powodów trzyma się od właściwej akcji politycznej zdala, wyborcom się nie pokazuje i wogóle w pracy naszego obozu ChD. czynnego udziału nie bierze. Pozostaje zatem jedynie czcigodny prof. Thullie, który też mimo sędziwego wieku dosłownie dwoi się i troi, aby tylko wszędzie być, wszędzie spragnionych wiadomości pouczyć, pokrzepić, zagrząć do działania...

Koniecznym więc jest, aby Zarząd Główny więcej szedł na rękę Kresom, jeśli chodzi o utrzymanie kontaktu ze sferami parlamentarnymi. Zwróciła na to uwagę także ostatnia Rada dzielnicowa,

uchwalając 11. stycznia br. specjalną rezolucję pod adresem władz stronnictwa, aby one wpływały na posłów w kierunku wzmoczonej pracy we wschodnio-małopolskich okręgach wyborczych. Warunki są niewątpliwie trudne, lecz przy dobrej woli niejedno dałoby się zrobić. Na posłów z listy państwowej (których zresztą mamy zaledwie czterech) nie można wprowadzić wiele liczyć, gdyż dwaj z nich (pp. Chaciński i Korfanty) zanadto są zaabsorbowani pracą w Sejmie, dwom zaś innym (ks. Gašiorowskiemu i p. Paczkowskiemu) trudno byłoby może — ze względu na odległość ich stałego miejsca zamieszkania — aż do nas się wyprawiać. W Krakowie natomiast mieszka trzech posłów Ch. D. (pp. Holeksa, inż. Mianowski i Puchałka) i jeden senator (inż. Adelman), którzy bez wątpienia zechcą od czasu do czasu i wschodnią Małopolskę odwiedzić, zwłaszcza Lwów (zresztą poseł Mianowski interesował się już dość żywo okręgiem stanisławowskim). Wolno przypuszczać, że nie odmówiłby również zaproszeniu poseł wileński, ks. Olszański, zasłużony już pionier naszego ruchu na rubieżach północno-wschodnich. Wreszcie wchodzić mogą w rachubę jako „kresowcy”: poseł dr. Mendrys, zamieszkały w Brześciu Litewskim, oraz ks. senator Zebrowski z Grodna.

Poruszyłem tę aktualną kwestję nawiązania nader słabego dotąd kontaktu z posłami, właśnie w poczuciu jego dużego znaczenia, zwłaszcza dla młodego, a poważne już nadzieje rokującego ruchu chrześcijańsko-demokratycznego na terenie wschodniej Małopolski.

Czesław Lechicki.

Obecny układ sił w Sejmie.

Sejm liczy obecnie 442 posłów zamiast 444, bo pos. Łuckiewicz uciekł do Rosji, a Jakowluk siedzi w areszcie. Posłów wrogich narodowości jest 83, polskiej narodowości 359.

W chwili obecnej tak się przedstawia układ sił w Sejmie w cyfrach:

Chrześcijańska Demokracja (Chadecja)	41
Zw. Ludowo-Narodowy (Endecy)	99
Chrz. Nar. Rol. (Dubanowicz)	22
PSL. Piast (Witos)	46
Narod. Part. Robotnicza	18
Katol. Ludow.	6
Razem	232

Przeciwko tym stronnictwom o charakterze narodowym stoi mieszanina stronnictw wrogich lub niepewnych dla państwa polskiego:

PSL. Wyzwolenie	53
Socjaliści (PPS.)	41
Koło żydowskie	34
Niemcy	17
Zw. chłopski (Bryl)	10
Ukraińcy	12
Białorusini	10
N. P. Chł. (grupa Balina)	6
Komuniści	6
Chliborobi ruscy (ks. Ilkowa)	5
Bezpartyjni (w tem 1 Rosjanin)	5
Grupa posła Okonia	4
Żyd. Str. Ludowe (Priłucki)	1

Razem 210

Jak widzimy z tego zestawienia, niema żadnego stronnictwa o takiej większości, które byłoby języckiem u wagi, które swoim umiarkowanym programem świeciłoby przykładem, godziło właśnie i spory partyjne, było centrum wietkiem i silnem, gwarantującym bezpieczeństwo obywateli i państwa.

Takim stronnictwem przyszłości jest jedynie Chrześcijańska Demokracja, dzisiaj w tak małym składzie. Ch. D. ze swym szeroko zakrojonym programem, z prawej strony hamowałaby skrajnie nacjonalistyczne stronnictwa, z lewej strony wrogie zakusy socjał-komunni i innoplemieńców na całość Rzeczypospolitej Polskiej.

Od Was kochani Obywatele zależy przyszły duch i ustrój Państwa.

Witos i Korfanty.

Prasa podaje od dłuższego już czasu pogłoski że Witos układa się z Korfantym w kierunku wciągnięcia do większości enpeerowców i utworzenia nowego rządu na tej większości opartego.

Wobec tych pogłosek **Głos Narodu** słusznie zauważa, że są to zwyczajne plotki, gdyż klub ChD. w Sejmie nic o takich układach nie wie. Imieniem ChD. mógłby się układać tylko prezes Chaciński i wiceprezesi, ale ci o podobnych układach wcale nie myślą. Prezydium klubu ChD. złożyło premjelowi oświadczenie, że uważa zmianę rządu w chwili obecnej za wykluczoną i dlatego rządowi obecnemu udzieli poparcia, aby mógł dalej prowadzić rozpoczęte dzieło sanacji skarbu i gospodarstwa państwa naszego. Nie należy zatem wierzyć plotkom o konszachtach Witos z Korfantym. Większość się nie tworzy, rządu nowego w najbliższym czasie nie będzie.

Celibat unicki a polityka.

„Rzeczpospolita“ z niedzieli z 25 stycznia br. dotknęła tego tematu w obszerniejszym artykule pod tytułem przez nas u góry podanym. Mowa w nim o biskupie ruskim w Stanisławowie Chomyszynie i o celibacie. Artykuł, jak przypuszczamy, był napisany przez jakiegoś Rusina w celu zwalczania celibatu, redakcja bowiem sama przypuszczalnie owej „potajemnej oryginalnej broszury“ nie otrzymała.

Uwagi owego artykułu wymagają pewnego wyjaśnienia, na które sobie pozwalamy ze względu na to, żeśmy bliżej terenu walki i lepiej się w tych sprawach możemy orientować.

Przedewszystkiem uderza nas ton, w jakim autor mówi o biskupie Chomyszynie. Ton ten nas razi, a biskupa Chomyszyna krzywdzi. Biskup Chomyszyn w czasach najcięższych, bo w chwili wojny tak zwanej ukraińskiej, dał dowody swej dobrej woli i swego ducha szczerze chrześcijańskiego, dlatego ma prawo do pełnego szacunku także wśród społeczeństwa polskiego. Biskup Chomyszyn oddawna jest zwalczany przez nacjonalistyczne koła ruskie dlatego właśnie, że stoi wiernie i mocno na gruncie zasad kościoła katolickiego i nie ulega terrorowi nacjonalistów ukraińskich. Sławny list pasterski tego biskupa tuż po inwazji rosyjskiej jest

chyba bardzo wymownem świadectwem, że biskup Chomyszyn jest w pierwszym rzędzie biskupem katolickim i sprawy religijnej jako takiej na szary koniec w życiu ludu ruskiego nie spycha. Ma odwagę być gorliwym biskupem katolickim i to stanowi właśnie cechę jego charakteru. Z tego też stanowiska należy oceniać dążności jego do zaprowadzenia wśród kleru ruskiego celibatu, do czego Rzym stale zachęca i do czego dąży dzisiaj także metropolita Szeptycki.

Nieco fałszywie artykuł „Rzeczyposp.“ ujmuje także sprawę samego celibatu. Nawiasem zauważymy, że nie idzie tu wcale o sprawę dogmatu, bo celibat, na który Rzym się zgodził przed Unją Brzeską, nie był i nie jest kwestją dogmatyczną. Zdajemy sobie sprawę z tego, że sprawa ta w życiu narodowym ruskiem ma pierwszorzędne znaczenie, że ma ona także stronę polityczną, dlatego obchodzi także rząd polski i że wprowadzeniu celibatu sprzeciwia się ze zrozumiałych względów większość duchowieństwa ruskiego. My z naszej strony w tej sprawie głosu zabierać nie chcemy, pozostawiamy ją samej cerkwi unickiej, samemu duchowieństwu i społeczeństwu ruskiemu. Wolno też rządowi polskiemu tej czy innej stronie udzielić pośrednio poparcia.

Ale byłoby błędem osądzać rzecz całą pod kątem tylko nacjonalizmu ruskiego. Są tu w grze motywy także głębsze i ogólniejsze, płynące z ducha i z celów Kościoła katolickiego, dla których pisma i stronnictwa katolickie winne mieć zrozumienie. Biskup Chomyszyn z pewnością wprowadza celibat z tych właśnie głębszych i ogólniejszych motywów.

Dążąc do pokoju społecznego i narodowego na podstawie sprawiedliwości chrześcijańskiej, nie mogliśmy pozostawić artykule „Rzeczypospolitej“ bez paru uwag, jakie nam właśnie dyktuje poczucie prawdy i sprawiedliwości chrześcijańskiej.

Pogrzeb Dyrektora MZE. Józefa Tomickiego Kuratora Tow. Wzaj. pomocy Funkcjon. MZE.

Delegacja Towarzystwa wzaj. pomocy Funkc. MZE. odprowadziła dnia 3 b. m. na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki swego nieodżałowanej pamięci Kuratora, śp. Józefa Tomickiego, dyrektora MZE. do grobowca rodzinnego na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Kondukt pogrzebowy był nad wyraz wspaniały, ponieważ ś. p. Kurator był człowiekiem niezwyklej miary, człowiekiem o bardzo wielkich zdolnościach, a całe życie swoje poświęcił sprawom na polu techniki, zdobywając coraz wyższą wiedzę, a dla miasta zaś naszego na polu budowy i rozszerzania zakładów elektrycznych był naprawdę mężem opatrnościowym.

Kuratorem Tow. Wzaj. Pom. Funkc. M. Z. E. śp. Dyrektor Tomicki był przez lat 20 i przez cały ciąg tego czasu ani na chwilę nie zapomniał o sprawach i potrzebach naszego towarzystwa, zawsze gotów, wszędzie obecny. Gdziekolwiek Tow. Wzaj. Pom. brało udział, czy to w obchodach, czy też innych uroczystościach, zawsze śp. Kurator przodował, a tem samem dawał przykład innym. Pamiętne są te chwile, kiedy po poświęceniu sztandaru

w r. 1911 obecni przysięgali na wierność naszemu Sztandarowi, a razem z wszystkimi ś. p. Kurator podniesionym głosem wołał: „Ja Józef Tomicki przysięgam dziś uroczyście, przez całe moje życie stać wiernie i służyć Sztandarowi Tow. Wz. Pom., i na każdym miejscu stać w obronie powagi i godności tego Sztandaru”. Tego też w zupełności dopełnił. Nie zapomniał nawet o Tow. Wz. Pom., będąc już poważnie chorym. Z początkiem roku 1925 napisał ś. p. Kurator ostatnią kartkę z Meranu, z najserdeczniejszymi życzeniami dla Tow. Wzaj. Pom. Jemu to cześć i wieczna pamięć się należy za inicjatywę i współpracę z ówczesnym Zarządem Tow. Wzaj. Pom. około budowy domów dla Funkc. MZE. Jego zasługą jest dach nad głową dla 88 rodzin. Jego to jest zasługą, że w porozumieniu z T. Wzaj. Pom. w roku 1911 wprowadzono karty wolnej jazdy dla rodzin pracowników w MZE. Z Jego to inicjatywy powstał Fundusz Emerytalny w MZE, On to apróbował wnioski Towarzystwa Wz. Pom. i najzawilsze sprawy wprowadzał w czyn. Jego wreszcie jest dziełem budowa Ochronki dla dzieci mieszkańców na Gabryjelówce. Jednym słowem, całe życie śp. Kuratora to jakby jeden splot samej pracy twórczej około dobra pracowników M. Z. E.

Toteż na wieść o Jego śmierci wzruszyły się serca wszystkich. Tow. Wzj. Pom. poniosło stratę, która nigdy nie będzie powetowana. Z tą chwilą przestało bić to wielkie tętno, ten wielki Dobrodziej, Opiekun, Kurator i Prawdziwy Ojciec naszego stowarzyszenia.

Głębokim smutkiem przejęci, oświadczamy publicznie, że duch Jego pozostanie na zawsze z nami i we wszystkich sprawach Towarzystwa będzie nam hetmanił. Niechaj w pokoju spoczywa w ziemi krakowskiej, którą szczerze ukochał. Cześć pamięci przezacnego Męża, Kuratora Tow. Wzaj. Pomoc.

Porządek pochodu: 1) orkiestra MZE. 2) Sztandary, t. j. nasz i Tow. Tow. tramwajarzy Chrześc. Zjednoczenia w Krakowie, złożony 4 delegatów Tow. Wzaj. Pomocy, z których jeden otwierał pochód. 3) Kilkadziesiąt wspaniałych wieńców, między nimi wieniec z napisem: Tow. Wzajemnej Pomocy Funkc. MZE. Lwów — Nieodżałowanemu Kuratorowi”, Następnie wieniec z Ochronki na Gabryjelówce z napisem: „Ukochanemu i troskliwemu Opiekunowi — dzieci z Ochronki MZE. im. dr. T. Rutowskiego, 4) Pracownicy MZE. ze Lwowa. 5) Pracownicy MZE. z Krakowa. 6) Rydwan z pozostałymi wieńcami. 7) Karawan zaprzężony w 4 konie ze zwłokami. 8) Za karawanem szła Wielce Czcigodna Małżonka Zmarłego z Bratem zmarłego i swoim, pułkownikiem w minist. spraw wojsk. p. Petrażyckim i dalsza rodzina. 9) Reprezentacja miasta Lwowa z p. Dr. Leonardem Stahlem wiceprezydentem na czele, następnie Inżynierowie i Urzędnicy MZE., Dyrektorowie wodociągów, Gazowni i Rzeźni. Delegacja miasta Krakowa z p. prezydentem Rollem na czele i niezmierzone tłumy publiczności, ze łzami w oczach oddającej ostatnią usługę śp. Kuratorowi.

Przed spuszczeniem trumny do grobowca pożegnał zwłoki w bardzo serdecznych i rzewnych słowach imieniem wszystkich wiceprezydent Leonard Stahl. Sam, wzruszony do łez, zakończył temi słowy: „Duch Twój będzie na zawsze z nami,

a ciało Twoje oddajemy na wieczny spoczynek Ziemi Krakowskiej”. Po odprawionych modłach uczestnicy rozchodzili się ze łzami w oczach.

Za Tow. Wzaj. Pom. Funkc. MZE.
STEFAN NYCZ.

Odrodzeniowcy.

Dzienniki donoszą o znacznym sukcesie Odrodzenia przy ostatnich wyborach młodzieży akademickiej na Zjazd wileński w uniwersytecie warszawskim. Odrodzenie miało tam zdobyć około 40 proc. mandatów.

We Lwowie odbyły się wybory w niedzielę. Młodzież katolicka zrzeszona w Odrodzeniu i w Sodalicii Marjańskiej, weszła w porozumienie z młodzieżą ludowcową „Posiew” i wydała osobną listę N.2. Z młodzieżą wszechpolską nie tworzyła jednego bloku, gdyż niestety Odrodzenie nie mogło przyjąć z nią do porozumienia na podstawie dawniej ustalonej.

Młodzież wszechpolska nie wydała listy swej własnej, gdyż na listę Nr. 1 wzięła prezesów rozmaitych towarzystw samopomocowych i naukowych, którzy częściowo są bezpartyjni, a częściowo należą do innych partyj. Lecz właśnie dlatego lista Nr. 1. otrzymała większość choć niewielką.

Lista nr. 2 uzyskała ośmiu delegatów.

Kontrola skarbowa.

W sobotę dnia 21. stycznia br. w Tarnopolu odbyła się staraniem Zarządu Komitetu Okręgowego Stow. Urz. Kontr. skarb. uroczystość tradycyjnego Opłatka, która miała na celu bliższe wzajemne zapoznanie się kolegów i ich rodzin oraz nawiązanie serdeczniejszych stosunków koleżeńskich, co też koledy całego Województwa tarnopolskiego zrozumieli i w poważnej liczbie z rodzinami w tej uroczystości wzięli udział.

Zaproszono również przedstawicieli i reprezentantów władz skarb. między którymi znajdowali się P. dyr. okr. skarb. Wincenty Fedorowicz, radca skarbu Jan Topolnicki i Sebastian Muszyński, prezes Woj. Zw. St. Delegacyj Pracow. państw. p. prof. Turecki i inni.

Po przywitaniu licznie zebranych kolegów i gości przez prezesa Kom. Okr. Stow. Urz. Kontr. sk. kolegę Iwankowa, przemawiał kolejno p. prezes Turecki, kolega Brokl i radca sk. Topolnicki.

Po uroczystości Opłatka odbyła się zabawa taneczna, która przeciągła się aż do rana.

Uroczystość powyższa uczyniła na zebranych nadzwyczaj dodatnie wrażenie i należy spodziewać się, że w przyszłości podobne uroczystości odbędą się w liczniejszym jeszcze zespole.

S. I.

Korespondencje.

Tarnopol, 15. lutego.

Na terenie naszego województwa, a zwłaszcza naszego miasta zaznaczyć należy pewne ożywienie polityczne. Oprócz nowych pism politycznych, które w Tarnopolu zaczynają wychodzić, uwagę zwraca

silne napięcie i rozprężenie stosunków w tutejszej Organizacji narodowej i w tutejszym Związku ludowo-narodowym.

Ideologia Chrześcijańskiej Demokracji zyskuje coraz więcej zwolenników, wskazaniem byłoby, żeby przedstawiciele stronnictwa z innych miejscowości, a zwłaszcza posłowie i senatorowie zechcieli się jawić u nas i wejść w styczność z masami wyborców.

Ażeby uniknąć nieporozumienia, zaznaczyć wypada, że ukazujące się tutaj piśmko „Organizacja chrześcijańska” wydawana głównie dla anonsov nie jest organem tutejszej Ch. D. ani w ogóle organem stronnictwa. Jestto przedsiębiorstwo zupełnie prywatne, które nie przebiera w pomysłach, gdy chodzi o zbieranie anonsov.

Przedsiębiorstwo to wydało „Kalendarz Organizacji chrześcijańskiej na rok 1925”. W Kalendarzu tym są anonse firm żydowskich (por. stronica ostatnia).

WYKŁADY.

W środę popielcową o godzinie 7 wieczór w Czytelni katolickiej (ul. Piekarska 28) Prof. Chyliński będzie miał wykład o Organizacji pracy w starożytności. Wstęp wolny:

W Domu katolickim w piątek i w poniedziałek o godz. 6 wieczorem Wieczory dyskusyjne pod przewodnictwem Rektora Makarewicza.

Druga część referatu ks. Dr. Palucha odbędzie się we wtorek 10. marca o godz. 6 wieczór

Kupujcie udziały po 20 zł. Chrześc. Spółki Wydawniczej „Głosu Pracy“!

Koło Ch. D. I.

Po zasileniu Koła Ch. D. Lwów I. przez liczne przystąpienie członków z Chrześcijańskich Związków zawodowych i przeniesienie się sekcji prac. Gazowni z Koła II. do I., odbyło się w niedzielę 15 bm. Walne zgromadzenie tegoż Koła pod przewodnictwem wiceprezesa Dr. Danielskiego.

Sala Czytelni katolickiej dla tak nadspodziewanego zainteresowania i napływu falangi członków, okazała się za małą. tak że przy natłoczonej sali reszta członków musiała pozostać na kurytarzach i innych ubikacjach, a nawet na schodach.

Widać, że ruch nasz przemawia do przekonania tych, których liczni reprezentanci byli z rozmaitych zreszeł i sfer. A więc urzędnicy, drobny przemysł i handel, pracownicy gazowni, elektrowni, akcyzy i innych zakładów miejskich, pracownicy malarscy i lakiernicy, piekarze i pr. młynarscy, dozorczy, szoferzy, pracow. fryzjerscy i inni.

Po zagajeniu Zebrania przez p. Dr. Danielskiego i przemowach, p. Dobrzańskiego, ks. Dr. Szydelskiego, p. Liebhardta, p. Kolmana i p. Mazura wybrano przez aklamację następujący Zarząd Koła Ch. D. I.:

Prezes: Dr. Danielski Z., lekarz miejski I. Wiceprezes Ks. Dr. Szydelski S., prof. Uniwersytetu, II. wiceprezes Dr. Markowski Z. rektor Akad. Weterynaryj, III. wiceprezes Kolman H. rewident Gazowni miej., sekretarz Dobrzański S. prokurator Banku, zast. sekret. Reitmajer R. inżynier, skarbnik Gwóźdz M. urzędnik szpitala, zast. skarb. Tokarski W. prac. akcyzy miejskiej. Człon. Zarządu: Ks. Sadowski S. proboszcz, Liebhard L. radca Izby skarb., Brycki F. woźny, Kupczyński A. radca poczt. Nycz St. prac. elektrowni, Schmidt A. słuchacz filozofii, Kozak P. szofer miejski, Huńka K. woźny banku, Knopińska Z. urzędniczka, Mazur J. majster szewski, Królikowski J. malarz, Paraszcak S. prac. młynarski, Nanowski A. wł. skł. węgla, Górnik W. wł. skł. drzewa, Potrzebnicki J. inkasent elektrowni, Grendziak W. mechanik gazowni, Surak Jan, czeładnik piekarski, Lechicki Cz. akademik.

Na zakończenie gość z Warszawy p. Kaczorowski sekretarz Zarządu Głównego który zaszczycił swą obecnością nasze Zebranie zagrzwał w krótkich a porywających słowach zebranych członków do skupienia się pod nieskalany sztandar Chrześcijańskiej Demokracji i życzył nam jak najwspanialszego rozwoju i rozkwitu, za co podziękowano mu hucznymi oklaskami.

KAZDY z członków Chrześc. Demokracji, sympatyków naszego ruchu i innych czytelników, powinien o ile tego dotąd nie uczynił, nadesłać naszej Administracji adresy wszystkich swoich znajomych, krewnych i t. p. którym wyszłemy okazowe egzemp. „Głosu Pracy“, by się stali stałymi odbiorcami naszego pisma.

Walny Zjazd

Zjednoczenia Chrz. Związków zawodowych w Małopolsce Wschodniej.

Zarząd Główny Zjednoczenia Chrz. Zw. Z. na odbytem posiedzeniu 13 lutego br. pod przewodnictwem prez. H. Kolmana, uchwalił zwołać w myśl statutu Doroczny Walny Zjazd na 6 tygodni naprzód, co też w pierwszym rzędzie w naszym organie ogłasza. Zjazd Walny Zjednoczenia Ch. Z. Z. odbędzie się w niedzielę 29 marca 1925 roku o g. 9 rano, w Domu katolickim. Zawiadamia się zatem wszystkie Zarządy poszczególnych Chrz. Związków, należących do Zjednoczenia by już teraz zgłaszały na ręce podpisanego prezydium imienny wykaz delegatów na Walny Zjazd, wraz z wykazem ilościowym członków płacących danego Związku. Wykazy delegatów i mają być złożone najdalej do 15 marca.

Porządek dzienny Walnego Zjazdu został uchwalony następujący:

1. O godzinie 9 rano Msza św. w kościele Archikatedralnym, odprawi ks. sekr. generalny Stanisław Sadowski.

Po nabożeństwie odbędzie się pochód ze sztandarami do sali Domu katolickiego.

2. Zagajenie Zjazdu przez prez. H. Kolmana.

3. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zjazdu.

4. Sprawozdanie z czynności Zarządu Głównego i Rady Głównej.

5. Uchwalenie zmiany statutu Zjednoczenia.

6. Wybór Rady Głównej.

7. Uchwalenie opłat do Zjednoczenia.

8. Wnioski i interpelacje.

Na zakończenie odbędzie się wspólne zdjęcie fotograficzne.

Przypomina się członkom Zjednoczenia, że przyjdum będzie się trzymało ściśle porządku powyżej wymienionego.

Wnioski i interpelacje członków tylko te będą rozpatrywane, które zostały zgłoszone pisemnie na 3 tygodnie przed terminem Walnego Zjazdu do Zarządu Głównego.

ZA ZARZĄD GŁÓWNY:

Ks. St. Sadowski
sekr. general. Zjednocz.

Henryk Kolman
prezes Zjednoczenia.

OGŁOSZENIA.

Czytelników „Głosu Pracy“ uprasza się, by zaopatrywali się w towary tylko we firmach chrześcijańskich, a szczególnie u ogłaszających się w naszym piśmie. Przy zakupnie w powyższych firmach upraszamy o powoływanie się na nasze inseraty.

Gdzie czynić należy zakupy:

Cukiernia Ferdynanda Szałajkiewicza ul. Fredry 4a

Dom Komisowy Fr. Krzyżanowski, Sienkiewicza 5.

Handel korzenny Antoni Moszoro Janowska 1. 2.

„**Terma**“ Spółka z ogr. odpow. we Lwowie.

*Zastępuje tapera — grając do tańca,
zastępuje koncerta, produkując najslynniejszych
śpiewaków*

Samogrający instrument „Vox“

Piękne wykonanie zewnętrzne, głos cudny.

Cena od Zł. 150.

Skład fortepianów B. Połonieckiego
Lwów, Kl. Tańskiej 1. (obok Księgarni Polskiej)

Edward Kupczyński
PRACOWNIA SIODLARSKO-RYMARSKA
poleca
UPRZEŻE I PRZYBORY DO PODRÓŻY.
Lwów, ul. Sykstuska 1. 18.

Chrześc. Odlewnia dzwonów
RUDOLF MATHEISEL
Lwów, Króla Leszczyńskiego 1. 14.

Praktyczne kursa kroju
i pracownia sukien damskich
„JOLANDA“
WE LWOWIE, — UL. STASZICA L. 8.

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 100 Zł. — pół strony 50 Zł. — ćwierć strony 25 Zł. — ósemka strony 13 Zł

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.